



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 21
zima 2007

Co sływać
nad Biebrzą

Jętki - cóż
to takiego?

Wiosenne
migracje

Wasze listy

Zagadki i
krzyżówki

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza

*Śnieg zasypał pola, chaty, Zima wdziała białe szaty.
Małym ptakom, małe smyki zaczepiają już karmniki.*

Niestety takiej wymarzonej zimy jak z wiersza Pana Józefa Grochowskiego z Moniek nie doczekaliśmy się w tym roku. Cóż, pozostało nam liczyć na piękną, wiosenną aurę, z napięciem oczekujemy wiosennych wędrówek ptaków nad Biebrzą. Tymczasem informujemy Was o tym, że **2007 rok ogło-**

szone w BPN Rokiem Storczyków. Stąd zapraszamy wszystkich do Storczykowych KONKURSÓW, o których piszemy w „Naszej Biebrzy”. Jak zawsze dziękujemy za moc listów, które są dla nas niezwykle ważne. Z zacięciem czytając będziemy Wasze wiosenne korespondencje.

W tym numerze przeczytacie:



- o wielu tajemnicach naszych najpiękniejszych kwiatów - storczyków, o których często będziemy mówić w tym roku



- o tym, co przerywa zimową ciszę



- o tym, kto wiosną odpoczywa nad Biebrzą



- o jętkach, które dwa lata spędzają pod wodą jako larwy, a po wylocie nad powierzchnię rzeki czy stawu żyją zaledwie kilka dni! To owady wymagające czystych wód, możemy ich śmiało szukać w naszym regionie.

Milej lektury!

**Adres redakcji:
„NASZA BIEBRZA”
Biebrzański Park Narodowy
Osowiec-Twierdza 8, 19-110 Goniądz**

Co słysząc nad Biebrzą



Światowy Dzień Mokradel

(opis na następnej stronie)



W siedzibie Wigierskiego PN



Wyjątkowo gościliśmy w Wylęgarni Ryb



Ikry miesza się delikatnie piórem łabędzia



Cała sala tonęła w rybach dekoracjach



Rybia moda



Warsztaty na temat wędkarstwa muchowego

Wyjątkowa Zima

Tej zimy przez wyjątkowo długi czas, łosie i jelenie nie schodziły z bagien do sosnowych lasów. A warunki na zamrzniętym twardym śniegu były bardzo trudne. Kruchy lód łamie się pod ciężarem zwierzęcia, kalecząc dotkliwie badyle. O ile sarna czy lis spokojnie przechodzi przez turzycowiska, ciężkie ssaki zapadają się, stąd bardzo niechętnie opuszczają śródbagienne grądziki.

Tekst i zdjęcia: Piotr Dombrowski, leśniczy



Nowe ścieżki w BPN

W ubiegłym roku w BPN zostały wytyczone nowe ścieżki edukacyjne: **Wydmy** (na Grzędach) **Długa Luka** i **Barwik**. Warto odwiedzić każdą z nich, bo teren po którym przebiegają różni się bardzo. Drewniana kładka **Długa Luka** (400 m) prowadzi w głąb kompleksu torfowisk niskich. Dookoła rozpościera się monotonny krajobraz bagiennych łąk, wykształconych w warunkach silnego i długotrwałego uwilgotnienia. W trakcie wycieczki można zobaczyć typowe rośliny bagienne. Takie środowiska upodobały sobie ptaki siewkowe takie jak dubelt, batalion, czajka. Uroczysko Barwik warto odwiedzić wiosną. Trasa ścieżki edukacyjnej została tak zaprojektowana, aby zwrócić uwagę na poprzeczną strefowość doliny Biebrzy. Można liczyć na spotkanie z królem bagien – łosiem, nie bez powodu więź obserwacyjną na tym szlaku nazwano „Łosiówką”. Szersze informacje o nowo powstałych ścieżkach, jak również już istniejących można znaleźć w serii przewodników „**Biebrzańskie Szlaki**”, które można nabyć w CEiZ w Osowcu-Twierdzy.

Bożena Pelszyńska



Światowy Dzień Mokradeł

Gwałtowny rozwój cywilizacyjny i związane z nim niekorzystne zmiany środowiska stały się przedmiotem rozmów międzynarodowych dotyczących ochrony zasobów naszej planety. Ponad 30 lat temu (2 II 1971 r.) w irańskim kurorcie Ramsar nad morzem Kaspijskim podpisano Konwencję Ramsarską, której głównym założeniem była ochrona i utrzymanie obszarów wodno-błotnych wraz z populacjami ptactwa wodnego zamieszkującego te tereny lub okresowo na nich przebywającego. Polska jest sygnatariuszem tej konwencji od 1978 r. Obecnie konwencję ratyfikowało ponad 150 państw, które zobowiązały się do utrzymania i ochrony obszarów wodno-błotnych występujących w ich granicach. W spisie konwencji znajduje się prawie ok. 1600 obiektów. Warto dodać, iż BPN został wpisany na listę w 1995 roku, jako **miejsce wystę-**

powania wielu rzadkich gatunków ptaków wodno-błotnych oraz ryb żyjących w Biebrzy.

Na pamiątkę tego wydarzenia, w jego rocznicę, ustanowiono Światowy Dzień Mokradeł. Ma on na celu zwrócenie uwagi na potrzebę ochrony obszarów bagiennych, podkreślenie ich walorów i wartości przyrodniczej, które są bardzo cenne zwłaszcza dla utrzymania różnorodności biologicznej. W Polsce Dzień Mokradeł obchodzony jest od 1997 roku. Tegoroczny obchody odbyły się pod hasłem ochrony ryb: „Fish for today, tomorrow and ... after tomorrow”. Rabunkowa gospodarka rybną jest niepokojąca i jeśli nie ulegnie zmianie, jej konsekwencją będzie **całkowite wyginięcie odławianych ryb już za 40 lat.**

Tegoroczna tematyka Dnia Mokradeł zainspirowała nauczycieli oraz pracowników Biebrzańskiego i Wi-

gierskiego PN do zorganizowania zajęć „Czynna ochrona ryb oraz tradycje rybołówstwa w WPN” dla młodzieży szkolnej ze **Sztabina**. Uczniowie mieli możliwość zwiedzenia wielu ciekawych miejsc w WPN, m.in. ścieżki edukacyjnej „Suchary”, wystawy etnograficznej oraz wystawy tradycyjnego rybactwa w Czerwonym Folwarku, gdzie mogli obejrzeć dawne sprzęty rybackie, które w przeszłości stosowano również nad Biebrzą. Wyjątkowo udostępniono również Wylęgarnię Ryb, gdzie hoduje się narybek, by zasilić nim wody wigierskich jezior. **Główne obchody święta** zorganizowano 16 lutego w Zespole Szkół w Sztabinie. Były inscenizacje dzieci, rybia moda, pytania do ichtiologa (gościa z Polskiego Związku Wędkarskiego) i gawędy o dawnym połowie ryb nad Biebrzą.

BOŻENA PEŁSZYŃSKA

Konkurs „Szkolna wycieczka”

Rys. Urszula Żukowska, kl. V, Dolistowo



Jak wiele tematów poruszanych w NB, również do ogłoszenia tego konkursu zachęciły nas liczne listy z Waszymi relacjami ze szkolnych wycieczek. Wszyscy przecież lubią wycieczki, na niektórych można się wiele dowiedzieć. I nie trzeba wyjeżdżać daleko - nawet spacer po okolicy może być odkrywczą. Drodzy Czytelnicy czekamy zatem na:

- opis wspólnej wycieczki szkolnej (najlepiej ilustrowany rysunkami);
- wykonany przez maksymalnie 5 osób;
- nadesłany do redakcji „Naszej Biebrzy” do 20 czerwca b.r.

Nagrodami w konkursie będą przewodniki przyrodnicze z Wydawnictwa Multico. Czekamy na Wasze relacje, *Redakcja*.

Rys. Małgorzata Borys, Różanystok



Dla każdego coś ciekawego



fol. Bogusaw Kierkla

Przystanek: Biebrza

Marzec to czas, gdy w dolinie Biebrzy rozpoczyna się okres wiosennych ptasich wędrówek.

Ptasie wędrówki to zjawisko, które od zawsze pobudzało ludzką wyobraźnię. Współgrało z odwieczną tęsknotą odnalezienia lepszego miejsca na ziemi, raj utraconego. W dużej mierze przyczyniała się do tego tajemniczość tego zjawiska. Dawniej nie wiadomo, gdzie podziewają się ptaki w czasie zimy, polegano na domysłach, często fantastycznych – np. wierzono, że jaskółki zimują w jeziorach, zagrzebane w mule. Nawet dziś, w dobie komputerów i satelitów wciąż bardzo mało wiemy o tym zjawisku, a każda nowa informacja jaką udaje nam się w tym zakresie uzyskać budzi wiele kolejnych pytań i wątpliwości.

Wiemy jednak, że nie jest to coś, czego można ptakom zazdrościć –

jest to jeden z najniebezpieczniejszych okresów w ich życiu. W czasie wędrówki, która i tak jest dla nich olbrzymim wysiłkiem, czyha na nie wiele niebezpieczeństw – palące słońce, ulewne deszcze, szalejące wiatry i sztormy, burze piaskowe i wiele innych. Niestety duże znaczenie wśród tych niebezpieczeństw ma także człowiek i efekty jego działalności. Niszczy on miejsca, w których ptaki zimują lub odpoczywają w czasie wędrówek, na trasach przelotu wznosi szereg budowli stanowiących dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo, wreszcie zabija miliony migrujących ptaków – dla pożywienia lub po prostu zabawy czy sportu.

Biebrzańskie bagna to miejsce, gdzie ptaki mogą się zatrzymać, odpocząć i nabrać sił przed dalszą wędrówką. Ponieważ na zachodzie Europy większość bagien została osuszona – zostały tam tylko niewielkie enklawy tego środowiska, dolina Biebrzy jest pierwszym dużym obszarem podmokłym dla ptaków lecących przez Europę z połu-

dnia i zachodu. Dlatego jest to bardzo ważne dla wędrujących ptaków, zwłaszcza tych związanych z wodą i siedliskami podmokłymi: łabędzi, gęsi, kaczek, ptaków siewkowych itp.

Jako pierwsze pojawiają się gęsi i łabędzie (krzykliwie i czarnodzio-be). W marcu są też już pierwsze czajki i żurawie. Na przełomie marca i kwietnia będzie można nad Biebrzą obserwować stada gęsi liczące tysiące ptaków. W końcu kwietnia i maju gęsi będzie coraz mniej (bo lecą dalej), pojawią się natomiast ptaki siewkowe, m.in. rycyki, kuliki wielkie i będące herbem Biebrzańskiego Parku Narodowego bataliony.

Większość ptaków, które można zobaczyć nad Biebrzą w czasie wędrówek, leci dalej na północ i wschód. Zostają nieliczne, jak np. niektóre gęsi gęgawy, rycyki, bataliony. Bagna Biebrzańskie są dla wszystkich skrzydlatych wędrowców ważnym miejscem odpoczynku i żerowania.

Piotr Marczakiewicz

Wędką bez żyłki – czy to możliwe?



O tajnikach dawnego wędkowania dowiedzieliśmy się od zaprzyjaźnionego z Parkiem artysty i twórcy ludowego – Pana Józefa Grochowskiego z Moniek. Okazuje się, że bez żyłki, plastikowych spławików i bambusa świetnie radzono sobie przez wieki! Również u nas, nad Biebrzą.

Początkowo ludzie mieszkający nad Biebrzą samodzielnie wykonywali wędkę, służące im do połowu ryb. Wędkę składała się z wędziska, smagła, włośnia, spławika oraz haczyka.

Wędzisko wykonane było z leszczyny, którą wycinano późną jesienią bądź zimą, kiedy przyrost letni jest już zdrewniały. Do wierzchołka wędziska dobierano zbieżną tyczkę tzw. **smagłą**, której główną zaletą była duża elastyczność, dzięki czemu poddawała się oporowi ryby, a to zapobiegało jej zerwaniu.

Po wybraniu odpowiednich tyczek, najczęściej długich i prostych, oczyszczało się je z kory. Następnie obciążone ciężarkiem, przeważnie był to ciężki kamień, wieszano się za czubek do szczytu budynku, tak aby nie dotykały one ziemi. W ten sposób otrzymywało się prostą wędkę.

Z końskiego ogona wycinano włosy, z których wyrabiano się **włósień**. Aby uzyskać pożądaną długość, kręciło się kolanka i wiązało się je na supel płaski. Istotna była również grubość włośnia, którą dobierało się w zależności od przeznaczenia wędkę. Jeżeli wykorzystywana była ona do łowienia mniejszych ryb, wówczas włośień robiono z 6 włosów, natomiast do połowu większych sztuk – dwanaście. Przy wykorzystaniu kolanka włosy układało się w **mituś** (na krzyż). Należy pamiętać, iż włosy z części dolnej końskiego ogona są dużo słabsze niż górnej, dlatego układano je na krzyż, co gwarantowało równomierną moc na całej długości.

Spławik wykonany był z **gęsiego pióra** nasadzonego na korek, którego wielkość uzależniona była również od przeznaczenia wędkę. Chcąc

złowić szczupaka należało do budowy spławika użyć duży korek, aby poruszająca się przynęta nie zatopiła spławika. Interesująco wyglądały dawne ciężarki: ołów klepano na cienką blaszkę i okręcało się nią włośień nad haczykiem. Włóśnią okręcało się wierzchołek wędkę (ok. 60 cm w dół), co zapobiegało złamaniu jej czubka.

Józef Grochowski, Mońki



fol. K. Chojnacki

Dawniej po Biebrzy ludzie poruszali się wąskimi łódkami, zwanymi pychówkami.

Nieznany świat wodnych owadów - jętki



Przyrodnik, który w poszukiwaniu ciekawych zjawisk trafi nad zbiornik wodny, uwagę swą skupia na ptakach wodno-błotnych, rybach, ciekawych ssakach oraz na charakterze rzeki, stawu lub jeziora. To, co łatwo zauważalne, jest bowiem najbardziej widowiskowe i najłatwiejsze do uchwycenia obiektywem aparatu fotograficznego. Owady wodne, pomimo niezwykłego zróżnicowania gatunków, trybu życia oraz powszechności występowania nad naszymi wodami, rzadko bywają przedmiotem obserwacji młodych przyrodników. Zupełnie niesłusznie.

Jak wiadomo, skomplikowany cykl życiowy większości owadów związany jest z wodą, bez której owady te po prostu nie mogłyby funkcjonować, np. rozmnażać się. Stąd też, w pobliżu wód występuje zwiększone zagęszczenie komarów i gzów, których larwy żyją w wodzie i dopiero w postaci dojrzałej (*imago*) wydostają się z niej, by znaleźć żywiciela poza środowiskiem wodnym. Wiele owadów jest jednak dużo ściślej związanych z wodą. Jętki to owady bardzo prymitywne. Sądzi się, iż w niemal niezmienionej postaci przetrwały do naszych czasów aż od schyłku Ery Paleozoicznej. Można by rzec, że jętki, jako grupa systematyczna, pamiętają dinozaury. W postaci larwy, jętki spę-



dzają pod wodą dwa lata. Przez cały ten okres intensywnie odżywiają się, muszą bowiem gromadzić substancje pokarmowe, by po przejściu w postaci dojrzałej mieć dość energii niezbędnej do poszukiwania partnera, zapłodnienia i złożenia jaj do wody. Nie byłoby w tym nic osobliwego, gdyby nie fakt, że owady te w dorosłej, uskrzydłonej postaci żyją zaledwie od 1 do 3 dni, a po przejściu w postaci *imago* zanika u nich przewód pokarmowy. Jak widać, przyroda, przygotowując jętki do życia, pozbawiła ich dojrzałe formy możliwości odżywiania w celu efektywniejszego rozmnażania się. Obecnie jętki spotkać możemy nad czystymi wodami (również nad Biebrzą) od wiosny do późnej jesieni, kiedy to postawione „żagielki” ich skrzydełek spływają na powierzchnię wraz z nurtem rzeki, raz po raz próbując wlecieć nad taflę wody. Najintensywniejsze rójki tych owadów (tak nazywane są maso-

we wyloty jętek z wody) przypadają na przełom maja i czerwca. Powierzchnią rzeki płyną wówczas tysiące jętek. Największe z nich – jętki majowe (*Ephemera danica*) dorastają do 4-5 cm długości tułowia i mają nawet dziesięciocentymetrowy ogonek! W związku z budową ciała, owady te latają bardzo niezdarnie. Zdaniem wielu przyrodników, jętki są jak damy, które wolno trzepocząc swymi dużymi skrzydłami, mają obserwatorów niezwykłą gracją każdego ich ruchu. W locie godowym szybko wzlatają około 3-4 m w górę i z rozłożonymi skrzydełkami wolno opadają w dół, wabiąc swym majestatycznym lotem potencjalnych partnerów. Najłatwiej to zaobserwować nad brzegami rzek w maju i czerwcu, tuż przed zachodem słońca. Rójka jętek dla ryb i ptaków wodnych oznacza suto zastawiony stół. Owady te są bowiem masowo zjadane z powierzchni wody przez jazie, klenie oraz ptaki – jaskółki i rybitwy. Przyroda przygotowała się na to, gdyż zwykle rójki jętek są bardzo intensywne i wielu owadom udaje się ująć z życiem i złożyć jajeczka w wodzie. W okresach letnich i jesiennych rójki jętek nie są już tak widowiskowe, jednak wprawne oko przyrodnika potrafi dostrzec te owady na powierzchni wody niemal o każdej porze roku. Łacińska nazwa rodzajowa jętek majowych – *Ephemera* (czytaj: *efemera*) świadczy o ulotności i chwilowości bytu tych pięknych owadów, o ich efemeryczności...

Następnym razem, gdy zaplanujemy wycieczkę przyrodniczą nad rzekę lub jezioro – spójrzmy na powierzchnię wody i nad łąkę. Jętek nie da się pomylić z innymi owadami, a ich obserwacja może dostarczyć nie mniejszych emocji niż podchodzenie czujnej czapli czy oczekiwanie na wydrę lub bobra.

Mateusz Grygoruk

Autor jest przyrodnikiem i wędkarzem, studiuje Hydrologię i Ochronę Wód na Uniwersytecie Warszawskim.



Trudne pytania

Co przerywa zimową ciszę?

Nad zimową Biebrzę leniwie wyływa księżyc, odsłaniając bezkres pustych turzycowisk. Mróz dotkliwie szczypie w policzki. Wokół dominującą cisza. Nic nie mąci jej panowania. Ni śnieg nie zaskrzypi, ni krzak zaszeleści. Zdawałoby się, że świat ten jest martwy.

To nie hałaśliwa wiosna z jej przelotami i ptasim gwarem. To nie lato, ciężkie od skwaru w ciągu dnia lecz rojne w godzinach świtu i zmroku. I nie jesień, gdy łosie i jelenie ogłaszają nad Biebrzą swoje gody. Czy rzeczywiście nic nie przerywa zimowej ciszy?



foto. B. Kierkła

Styczeń to czas kruczych zalotów. W tym roku do miejsca, gdzie leżała padlina (padła kłępa), niedaleko rzeki Kosódki zaprowadziły mnie właśnie hałasujące... kruki. W tym miejscu do woli obserwować mogłem tokowe loty kruczków - to wspinały pokaz powietrznej akrobatyki. A i nie na darmo kruki zaliczamy do ptaków śpiewających. Odzywają się pełną gamą głosów. Znane nam krakanie to najbardziej prymitywny ich repertuar. Usłyszeć można głosy brzmiące jak otwieranie korka od butelki, gruchanie a nawet coś w rodzaju kociego mruczenia.

Tam gdzie przy padlinie gromadzą się kruki na pewno nie zabraknie bielików. I dla nich zima to czas godów. Widowiskowe przekazywanie sobie w powietrzu pokarmu obrosło już legendą i jest marzeniem niejednego fotografa przyrody. Para dorosłych donośnym kwileniem oznajmia radośnie wszyst-



foto. P. Dombrowski

kim, że na tym terytorium, w tym roku one właśnie będą panować. Warto wybrać się np. do Brzostowa, lub na wspomniany już szlak Barwik- Gugny by obserwować te majestatyczne ptaki.

Jednak najbardziej ekscytujące odgłosy zimowej aury można usłyszeć o zmroku. Nie raz mieszkańcy Brzostowa lub Stójki wspominali jak tuż po zachodzie słońca ciarki przechodziły im po plecach na dźwięk wycia wilczej watahy. Najpierw jakby pojedynczy skowyt, który po chwili zamieniał się w wydawany pełną piersią chór. Luty to miesiąc rui i wtedy najłatwiej usłyszeć jak i zobaczyć wilka. Przy dużej pokrywie śniegu wilki lubią spacerować drogami, które są wtedy łatwymi szlakami ich wędrówek. Te fascynujące drapieżniki spotykane są nawet na środku *Carskiej drogi*, w ciągu dnia.

Wytrwałym polecam wieczorne nasłuchy puchaczy. I one zimą zajmują terytoria lęgowe, a ich donośne „uhuuu” rozlega się na kilka kilometrów w około. Jeśli w okolicy jest kilka stanowisk tej przepięknej sowy, przez całą noc, do świtu słychać jak poszczególne osobniki „gadają” ze sobą. Przy okazji można usłyszeć również głosy puszczyka. Na leśnej wycieczce moż-

na zaobserwować tropy i ślady bytowania dzików. Uboga w pokarm zima zmusza je do szukania jedzenia nawet w ciągu dnia, stąd w zime napotykam żerujące dziki – ich ciamkanie, mlaskanie i kwiki słychać z daleka. Ale uwaga! Koniec zimy to nienajlepszy czas na obserwacje dzików, gdyż lochy z nowo narodzonymi warchlakami tracą wszelkie możliwe poczucie humoru – mogą być nawet niebezpieczne.

Jeśli znamy miejsca występowania bobrów polecam wybrać się tam w godzinach zmierzchu. W trakcie zimowych odwilży bobry po zachodzie słońca, a czasem nawet za dnia wychodzą na żer uzupełnić zapasy pokarmu. Wtedy nawet z dalszej odległości słychać jak tną mocnymi siekaczami pnie drzew, a odgryzione drobne gałęzie znoszą do nor lub żeremi. Jednak najlepszą porą zaczenia się w pobliżu bobrowej chatki jest noc. Z racji tego, że bobry występują u nas powszechnie, niekoniecznie musimy czatować na nie w Biebrzańskim Parku



foto. T. G. Klosowscy

Narodowym, gdzie jak wiemy nie można przebywać po zachodzie słońca.

Zima w tym roku nam nie dopisała. Śniegu i mrozu jak na lekarstwo. Biebrza nie zamarza i środkiem koryta spokojnie płynie woda. Proponuję dobrze wykorzystać ten moment na obserwacje bobrów, norek czy wydr. Zobaczyć je można z niejednego mostu na Biebrzy czy jej dopływach.

Jak widzicie – zimowa cisza jest tylko pozorna...

Z leśnym pozdrowieniem
– **Piotr Dąbrowski**, Leśniczy z Laskowca (Basenu Południowego BPN).



Kącik „Gęsie Pióro”

Choć wiosna już u drzwi – w kąciku „Gęsie Pióro” prezentujemy Wasze próbki wierszy nadsyłanych jeszcze zimą. Dziękujemy i czekamy na kolejne!

PTAKI ZIMĄ

*Żal mi ptaków, które odleciały,
Bo nigdy białej zimy nie widziały.
A nas zawiąło,
Wszędzie biało.
A ptaki się wygrzewają
I bardzo ciepło mają.
A nas zawiąło*

Ewa Michałowska, Nowa Wieś

W PARKU

*W Parku Biebrzańskim Przyrody
cudów jest mnóstwo:*

*Stokrotka, choinka, kwiatuśzek
to bóstwo,*

**Waż lupę do ręki, mikroskop
w torebkę**

**I wybierz się na długą
- po parku – wycieczkę.**

**Badaj roślinki, chodź, zwiedzaj
i szukaj,**

Do dziupli i norki cichutko zapukaj,

*Łoś, dzięcioł, sowa – zwierzęta Wam
znane,*

*Lecz ich tajemnice nie wszystkie
poznane,*

*Odkryj, odgadnij flory, fauny zagadki
- nagrodę otrzymasz cenniejszą niż kwiatki!*

Martyna Kobylńska,
kl. I Gimnazjum w Goniądzu.

Tu w Biebrzańskim Parku
Wszystko jak w zegarku.

Lis zjada zające,
Zając gałęzi końce.

Gałęzie gdy odpadną,
Zgniją i się rozpadną,

Bakterie je zjedzą,
Te co w ziemi siedzą.

Morał z tej powiastki taki,
Że wszystko, nawet robaki

Coś zjadają i się uśmiechają.

Aleksandra Rudak, kl. V, Karpowicze

Byłam w tym miejscu,

Gdzie zwierząt jest mnóstwo.

Zobaczyłam wiele z nich.

Ujrzałam i łosia, i dziką, i wilka

To było spotkanie.

Edyta Saniewska, Goniądz

Wyjątki z listu

*[...] Wiję się Biebrza po łąkach i torfo-
wiskach.*

*Przyjedź tu, zobacz to piękno, a wiele
zyskasz.*

*[...] Na krzaku w ogródku rzekotki,
takie zielone, małe żabki jak maskotki.*

*Tu wszystko jest nienaruszone od
wieków*

i szanuj to człowieku.

*Kto zawita w Biebrzańskie strony
będzie zachwycony.*

Hubert Karpienia, Kamienna Nowa



rys. Katarzyna Koszucuk, Dolistowo

*„Więc bawmy się wszyscy na śniegu
wokoło*

By nam się żyło zgodnie i wesoło”.

Anna Letkiewicz,
kl. IV, SP Nowy Dwór



Wasze listy

Drodzy Czytelnicy! Po ostatnim 20 numerze „Naszej Biebrzy” otrzymaliśmy wyjątkowo dużo listów. Wybieramy do publikacji Wasze najciekawsze obserwacje przyrodnicze. Ale wszystkie listy czytamy uważnie i często właśnie one są inspiracją do kolejnych artykułów i tematów prezentowanych w gazetce. Czekamy zatem na kolejne – wiosenne już doniesienia z Waszych terenów! Prosimy byście w korespondencji podawali swój adres domowy, szkołę i swój wiek.

Czekam na żurawie

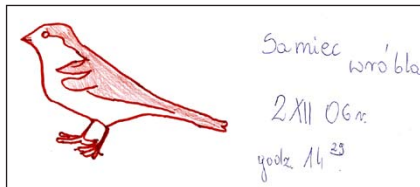
Edyta Augustynowicz (z gimnazjum w Lipsku)- bohaterka ostatniego wywiadu w „NB” pisze o zmianach, które zaszły na dobrze jej znanym terenie wokół jej domu, terenie przygranicznym (nieopodal Nowego Dworu). „W minionym roku obserwowałam na pobliskiej łące parę żurawi, które prawdopodobnie wybrały sobie to miejsce jako dogodny dla lęgu. Była to pierwsza para gnieźdząca się na tym terenie. Miejsce to stało się dla nich odpowiednie za sprawą bobrów, które przez kilka lat „pracowicie” zalewały łąki i pobliskie



Sylwester Futera, Gizycko

lasy. (...) Na moich łąkach wiosną da się słyszeć głos derkacza – rozpoznaję go już bez trudu. Derkacz jest ostrożny i maskująco upierzony, więc jeszcze go nie widziałam, za to słyszałam derkaczowe pieśni wiele razy” – pisze Edyta. Ornitolodzy twierdzą, że to prawie niemożliwe zaobserwować derkacza – zdarza się, że zostaje on wypłoszony dosłownie spod nóg wędrujących po łąkach ludzi. Niemal nie sposób wypatrzyć go w trawie, wyszukać lornetką. A swój list kończy Edyta tak: „Z niepokojem i nadzieją oczekuję na przyloty ptaków, a szczególnie moich żurawi”.

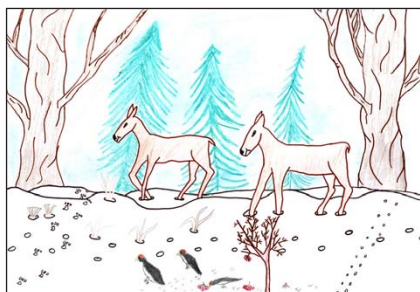
Fasolka Marysia



Sandra Mogilewska, Suchowola

Młodzi przyrodnicy ze szkoły podstawowej w Lipsku skupieni są w **Kole Przyjaciół Przyrody**. Pragniemy im podziękować za wiele pomysłów rebusów i krzyżówek do naszej gazetki. Naszą uwagę zwróciła niezwykle emocjonalna relacja **Asi Łepickiej** (kl. V), opisująca wzrost ziarenka fasoli. To niby tylko szkolne doświadczenie, a zobaczcie: fasolka otrzymała swoje imię, a wypuszczenie każdego listka przyjmowane było jako sukces! Ten list zmusił nas do myślenia nad postrzeganiem otaczających nas stworzeń – również roślin.

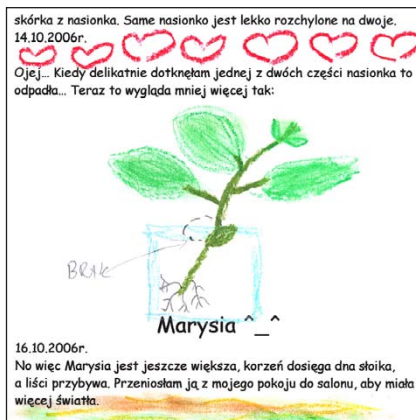
Lista ptaków



Lista ptaków – czyli spis wszystkich gatunków, które uda się zaobserwować, z zapisem: gdzie i kiedy – to podstawowy element wyprawy ornitologicznej. Przyjeżdżający nad Biebrzę turyści robią swoje PTASIE LISTY. Równie fachowo podchodzą do sprawy uczniowie Pana Bogumiła Zyskowskiego ze **SP nr 2 w Grajewie**, którzy na swoich wy-

cieczkach notują napotkane ptaki. Taką listę przysłała nam **Ewelina Sokołowska** (kl. VI). W innym liście – **Sandry Mogilewskiej** (kl. V) z **Suchowoli** znajdujemy również dokładną listę i opis obserwowanych ptaków. Brawo! Polecamy wszystkim ten dobry sposób dokumentowania swoich wypraw.

Co u łoszaków Wiktora i Wali?



Asia Łepicka, kl. Va Lipsk

Ewelina Ratowska z Grajewa, po przeczytaniu w NB historii Wiktora i Wali – osieroconych i wychowywanych w Parku Łoszaków, pisze: „z niecierpliwością czekam na dalsze losy łośi i mam nadzieję, że się zadomowią na Grzędach”. A więc nowinki z łosiowego podwórka: Wiktor i Wala urosły bardzo. Od lata powiększyły swoją masę kilkukrotnie. Na zimę oczywiście ich sierść zmieniła się na znacznie grubszą. Zimą tak jak dzikie łośie ogryzały pędy, ale nie gardziły też karmą. I – tak jak w dzieciństwie, Wala jest sporo odważniejsza od Wiktora.

Ślady łośi

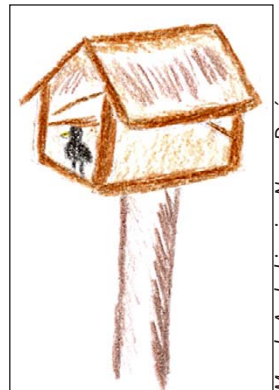


W liście **Diany Wojno z Nowej Wsi** czytamy o jej obserwacjach: „(...) przy sto-

gu siana zobaczyłam duże ślady kopyt. Tropy zaprowadziły mnie do bliskiego lasu. Widząc obgryzioną korę na drzewkach domyśliłam się, że jestem na tropie łośia”. Zimą rzeczywiście nie trudno o takie obserwacje. Tropy (czyli odbicia w podłożu kończyn zwierząt) i ślady ich bytowania są zapisem tego, co dzieje się w terenie.

Czytelnicy o ptasich sprawach

Basia Kisto z Dolistowa sumiennie przygotowała się do zimy z myślą o ptakach. Zrobiła z tatą karmniki. Z pewnością z powodu słabej zimy ptaki



Magda Andrukiewicz, Nowy Dwór

w tym roku nie korzystały często (również u Basi) z ludzkiej pomocy i dokarmiania. Swoją „Przygodę z Wojtusiem” – uratowanym w ubiegłym roku młodym boćkiem opisał nam **Dariusz Klepadło z Nowej Wsi**. Zaś szczególnie podziękowania kierujemy do **Tomasza Skorupskiego** (kl. VI), miłośnika ptaków z **Suchowoli** za liczne zdjęcia ptaków i krajobrazów z jego okolic.

Pogotowie przyrodnicze

Dziękujemy za wiele listów, w których czytamy ciepłe słowa. Cieszymy się, że „Nasza Biebrza” porusza to, co Was interesuje. Mamy sygnały, że pomaga też w przygotowaniu referatów do zajęć. Ale ponieważ „Nasza Biebrza” ukazuje się rzadko - **w sytuacjach gdy potrzebujecie rady i pomocy w sprawach przyrodniczych piszcie na nasz adres e-mail: Naszabiebrza@biebrza.org.pl**. Piszcie, zawsze postaramy się pomóc.



Dariusz Klepadło, Nowa Wies

Konkursy... konkursy...

Rok 2007 jest
w Biebrzańskim Parku
Narodowym ogłoszony
Rokiem Storczyków. Aby lepiej
poznać te ciekawe rośliny
biebrzańskich łąk, zachęcamy
nauczycieli i uczniów
do uczestnictwa
w zajęciach warsztatowych
o storczykach, które odbędą
się w maju i czerwcu na
terenie BPN. Uczniów
starszych klas gimnazjów
i liceów zachęcamy do
udziału we Wszechnicy
Biebrzańskiej i Konferencji
poświęconym storczykom.
Bliższe informacje na stronie
internetowej
www.biebrza.org.pl
Zapraszamy również
do udziału w konkursach
związanych z Rokiem
Storczyków.

Poznajemy storczyki Biebrzańskiego Parku Narodowego

Konkurs Plastyczny „Storczyk – intrygujący kwiat” adresowany jest do uczniów klas IV-VI Szkół Podstawowych.

Konkurs fotograficzny „Storczyki biebrzańskich łąk” adresowany do uczniów gimnazjów i liceów.

Celem konkursów jest poznanie i zwrócenie uwagi na bogactwo flory, a w szczególności storczyków koszonych biebrzańskich łąk.

1. Przedmiotem konkursu jest uchwycenie i ukazanie piękna storczykowatych.
2. Każdy uczestnik może wykonać tylko **jedną pracę** plastyczną (szkoła podstawowa) i jedną fotograficzną (gimnazjum i liceum).
3. Prace plastyczne mogą być wykonane dowolną techniką, na papierze formatu A3, zdjęcia – odbitka w formacie nie mniejszym niż 15x21cm.
4. Prace powinny być podpisane na odwrocie (imię i nazwisko autora, klasa, adres szkoły oraz imię i nazwisko nauczyciela).
5. Każda szkoła może przysłać **maksymalnie 5 najlepszych prac**, które wytypowano w eliminacjach szkolnych. Prace należy **nadesłać do końca lipca 2007 r.** na adres: **Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19 - 110 Goniądz**
6. Komisja konkursowa Biebrzańskiego Parku Narodowego wybierze po 3 najlepsze prace w konkursie plastycznym i fotograficznym oraz wytypuje wyróżnienia, za które przyzna nagrody.
7. Nagrody oraz pamiątkowe dyplomy zostaną wręczone laureatom konkursów podczas Biebrzańskich Sianokosów w dniu 8 września 2007r.
8. Prace uczniów nie będą odsyłane. Biebrzański Park Narodowy zastrzega sobie prawo do ich publikacji z zachowaniem danych autora.

Bliższych informacji udziela Katarzyna Nowicka tel. 085 7380620 w. 249
e-mail knowicka@biebrza.org.pl

NASZA BIEBRZA

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN: 1507-7276, Nakład 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Ewa Wiatr (redakcja), Katarzyna Nowicka, Piotr Tałałaj, Artur Wiatr, Bożena Pelszyńska.

Rysunki: Dorota Czerepko, Tina Nawrocka, Mariusz Oszczapiński, Piotr Tałałaj

Zdjęcia: Tomasz, Grzegorz Kłosowscy, Marek Konarzewski, Bogusław Kierkla, Piotr Tałałaj,
Cezary Werpachowski, Artur Wiatr

Konsultacja merytoryczna: Janusz Kupryjanowicz, Aniela Stojanowska, Wiesław Dembek



Adres Redakcji: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz.
email: naszabiebrza@biebrza.org.pl, www.biebrza.org.pl/nasza

Pismo wydawane przy pomocy finansowej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie

ROK 2007 ROKIEM STORCZYKÓW W BPN



bulawnik czerwony



gnieźnik leśny



kruszczyk błotny

Storczyki należą do najliczniejszej na świecie rodziny storczykowatych (*Orchidaceae*). Szacuje się, że na całej kuli ziemskiej rośnie nawet 35 000 gatunków, głównie w lasach tropikalnych. W Polsce mamy ich tylko 46, a w największym w kraju Biebrzańskim Parku Narodowym – rośnie 20 gatunków.



kukułka krwista
odmiana biała



kukułka krwista
- odmiana biała



obuwik pospolity

Piękny storczyk - obuwik

Najokazalszym i najpiękniejszym polskim storczykiem, który również został uznany za najcenniejszy wśród rzadkich gatunków roślin występujących na m ineralnych grądach biebrzańskich, jest obuwik pospolity. Zapyła go tylko kilka gatunków małych owadów, przypominających pszczoły. Aby tego dokonać muszą być nie lada sprytnie i odważne, bowiem dla sporej części z nich kończy się to tragiczną śmiercią w żółtych czeluściach tych pięknych kwiatów. Kwiaty obuwika należą bowiem do grupy, tzw. kwiatów pułapkowych.

Kotlina Biebrzy z Biebrzańskim Parkiem Narodowym są największą polską a najprawdopodobniej europejską ostoją obuwika pospolitego. Jej wielkość szacujemy na 3 do 4 tysięcy kwitnących pędów! Warto dodać, że już od ponad 15 lat prowadzone są tu szczegółowe obserwacje i badania tego gatunku.

Na koniec, pozostaje jeszcze odpowiedzieć na jedno, ale bardzo ważne pytanie: **Dlaczego storczyki należą do najbardziej zagrożonej grupy gatunków na ziemi?** Storczykowate jako najbardziej wyspecjalizowana grupa roślin, są jednocześnie najbardziej wrażliwe na wszelkie zmiany warunków naturalnych. Wystarczy, że pozbawimy, a nawet minimalnie zmienimy któryś czynników środowiska, np. obniżymy o kilka centymetrów poziom wody gruntowej lub zniszczymy owady zapyłające - dalej wszystko przebiega lawinowo. Brak jednego pociąga za sobą zmianę kilku lub kilkunastu innych czynników. Rezultaty naszych - ludzkich nieprzemysłanych, egoistycznych działań są przecież powszechnie znane.

Tekst i zdjęcia: Cezary Werpachowski,
botanik, BPN



kwiat obuwika



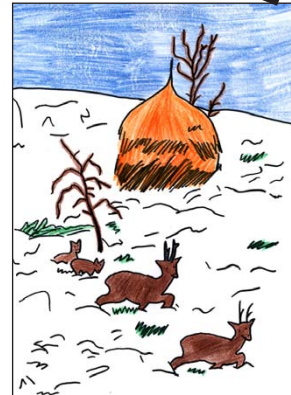
storczyk cuchnący



tajęża jednostronna

foto: Marek Sleszyński

Galeria Profesora Łosia



rys. Justyna Brzostowska, Goniądz

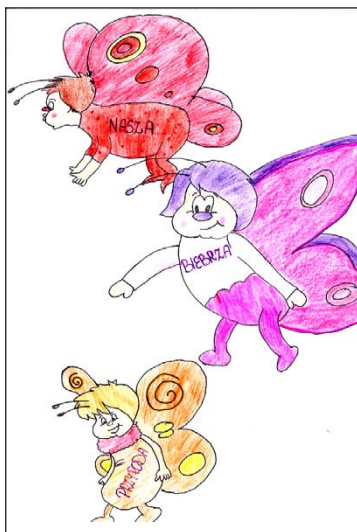
rys. Katarzyna Koszczuk,
Dolistowo



rys. Urszula Żukowska, kl.V, Dolistowo



rys. Rafał Chodukiewicz, Różanystok



rys. Joanna Sobolewska, Lipsk

Nasza Biebrza

Nasza Biebrza fajna jest!
Nasza Biebrza uczyć chce!
Nasza Biebrza Lekcje daje!
O przyrodzie wciąż nadaje!
Gdy nauczyć chcesz się szybko.
Poproś „Biebrzę” – ot i wszystko.

Joanna Greś, Karpowicze



rys. Marek Milcarz, Grajewo